№ 24. 13 Czerwca 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÒDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

WIEŚCI Z TYGODNIA.

Zaprzysiężenie nowego Prezydenta.

Profesor Mościcki wybrany na Zgromadzeniu Narodowem większością głosów na Prezydenta Rzeczypospolitej złożył przysięgę nie w sali sejmowej, a na zamku.

W dawnej siedzibie królewskiej zgromadzili się wszyscy ministrowie, przedstawiciele wszystkich stronnictw sejmowych, z wyjątkiem socjalistów niezadowolonych, przedstawiciele obcych państw z posłem papieskim księdzem Laurym na czele i rodzina prezydenta.

W obecności zebranych Prezydent położył lewą rękę na księdze zawierającej prawa konstytucji, a prawą wzniósł do góry i wypowiedział następujące słowa przysięgi:

„Przysięgam Bogu wszechmocnemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie Narodzie Polski, na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuje, praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzec niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka. Amen."

Po zaprzysiężeniu Prezydent udał się do sali marmurowej, gdzie nastąpił akt przekazania władzy z rąk marszałka Sejmu, jako pełniącego dotychczas czynności prezydenta.

Orędzie Prezydenta do narodu.

Powołany Wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek; dobru powszechnemu Narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać.

Obowiązek ten wspólnego ze mną działania Narodu wymaga.

Naród, wydźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materjalnego odrodzenia; Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu połączona, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę.

Nie może łamać mocy Narodu prywata; nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne.

Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w Niebiosach, tak jedna jest Matka — Rzeczpospolita Polska; jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga.

Wzywam tedy Was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w Urzędzie obranego przez Wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzali wielkość i prawość Ojczyzny.

Niechaj wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podnietą do skupienia żywych sił Narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem Imienia Polski, niech Imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy; niech Naród Polski będzie w pierwszym szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

A Ty, Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania w Rzeczypospolitej dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia Jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

Warszawa, dn. 4. VI 1926 r.

(—) *Ignacy Mościcki.*

Nowy rząd p. Bartla.

Lista nie wprowadza znaczniejszych zmian do dotychczasowego składu rządu p. Bartla. Gabinet jego przedstawia się następująco:

premjer i minister kolei prof. Kazimierz Bartel

ministerspraw wewnętrznych — Kazimierz Młodzianowski

minister spraw wojskowych — Józef Piłsudski

minister skarbu — Czesław Klarner minister sprawiedliwości — prof. Wacław Makowski

minister przemysłu i handlu — Eugenjusz Kwiatkowski wicedyrektor fabryki Chorzów minister pracy — Stanisław Jurkiewicz

minister robót publicznych — prof. Witold Broniewski

kierownik ministerjum spraw zagranicznych — August Zaleski

kierownik ministerjum oświaty — prof. Mikułowski-Pomorski

kierownik ministerjum rolnictwa i reform rolnych — Józef Raczyński

W ten sposób z wyjątkiem skarbu przemysłu i handlu gabinet pozostaje niezmieniony.

Narady, prowadzone przez p. Bartla z kandydatami, którym zaofiarował on objęcie portfeli ministerjalnych — toczyły się w prezydjum rady ministrów z zupełnem pominięciem sfer sejmowych. Po raz pierwszy zdarzyło się, iż Sejmu nikt niezapytywał o zdanie.

Nastroje polityczne różnych partji.

Stronnictwo ludowe Piast wobec sytuacji.

Zjazd okręgowy „Piasta" z Małopolski Wschodniej uchwalił w dniu 6 b. m. szereg rezolucyj, między innemi czytamy:

Co do agitacji bolszewickiej wśród ludności wiejskiej, która stwierdza, że bolszewicy kosztem wielkiego nakładu sił i pieniędzy dążą do zagłady naszego państwa przez wywołanie przewrotów socjalnych. **Zjazd ostrzega ludność wiejską przed partyjnymi wysłannikami bolszewickimi z Brylem na czele.**

Uchwała P. P. S. w Łodzi.

W niedzielę dn. 6 bm. odbyła się w Łodzi konferencja członków i sympatyków P.P.S.

Konferencja oświadczyła się przeciw jakiejkolwiek możliwości wprowadzenia w Polsce dyktatury, czy to z prawej, czy lewej strony, wojskowej, czy cywilnej.

N. P. R. wobec sytuacji.

Dn. 6 b. m. odbyło się zebranie członków warszawskiej N. P. R. Omawiano sytuację polityczną i taktykę stronnictwa.

Po długiej i bardzo ożywionej dyskusji uchwalono rezolucje, w których m. in. czytamy:

1. N. P. R. programowo była zawsze i nadal pozostaje przeciwną rewolucyjno faszystowskim metodom akcji reformatorskiej, przeciwstawiając im demokratyczną formułę politycznego wychowania mas społecznych.

3. czyn Marszałka Piłsudskiego klasa robotnicza osądzi według jego ogólno-narodowych i społeczno-gospodarczych konsekwencyj. N. P. R. z ubolewaniem stwierdza, że t. zw. lewica bezkarnie a ku szkodzie panstwa zaokupowała kapitał tego wielkiego nazwiska dla swoich partyjno politycznych, wyborczych kalkulacyj. Narodowym masom robotniczym wysoce utrudnia to zajęcie stanowiska.

Zjazd delegatów Ch. D. w Katowicach.

W niedzielę dn. 6 b. m. odbył się w Katowicach zjazd delegatów Pol. Str. Ch. Dem. woj. śląskiego.

Zjazd apeluje do organizacyj społecznych na Śląsku, aby nie prowadziły polityki partyjnej, a inteligencja polska, aby w interesie państwa wzięła czynny udział w pracach społecznych.

Posiedzenie Ligi Narodów.

Brazylja i Hiszpanja w silnej opozycji Polska w zapomnieniu.

W czasie tak zw. wypadków warszawskich, obradowała w Genewie od 12 do 17 maja komisja rozbudowy Rady Ligi. Ponieważ w przedmiocie miejsc stałych — których żądają Hiszpanja, Brazylja, Polska i Chiny — do porozumienia dojść nie było można; przeto Komisja zajmowała się głównie miejscami niestałemi.

Postanowiła, że liczba tych ostatnich zwiększona będzie z 6 na 9. A ponieważ miejsc stałych po wejściu Niemiec będzie 5, przeto rozszerzona Rada Ligi liczyłaby razem 14 członków.

Byliby oni trzech kategorji:

Członkowie stali: Francja, W. Brytanja, Włochy, Japonja i Niemcy.

Członkowie niestali z prawem ponownego wyboru; takich miejsc byłoby trzy: miejsca te przewidziane są dla Hiszpanji, Brazylji i Polski.

Jednak Komisja nie ustaliła umyślnie, kto ma dostać dodatkowe miejsce stałe w Radzie, mając na względzie tylko Niemcy.

W dniu 7 czerwca rozpoczęło się walne zebranie Ligi Narodów, czyli związku państw. Na posiedzeniu miały być zadecydowane projekty Komisji. Projekty się nie udały ponieważ delegaci Brazylji i Hiszpanji nie przybyli na posiedzenie, dla zaakcentowania, że na żadne inne wyjście zgodzić się nie mogą, jeżeli stałego miejsca nie otrzymają, bronią swoich spraw wytrwale.

Tymczasem Polska zajęta wewnętrzną zawieruchą, mało myśli o tak ważnej sprawie, ma tylko jednego reprezentanta p. Sokala.

Przeniesienie Wojewody Darowskiego.

Wojewoda Darowski przeniesiony zostaje z Łodzi do Krakowa na to samo stanowisko. W sferach zbliżonych do władz administracyjnych utrzymują, że poważne szanse na zajęcie stanowiska wojewody łódzkiego ma p. Manteufel, obecny wojewoda kielecki.

Zbrojne wystąpienie chłopów przeciwko policji.

Z kraju nadchodzą alarmujące wiadomości o zaburzeniach po wioskach i miasteczkach jakie miały i mają miejsce zarówno przed Zgromadzeniem Narodowem jak i po.

I tak: donoszą, że w Kieleckiem w powiecie opoczyńskim we Włoszczowie zdarzył się wypadek wycinania lasów, wypędzania bydła i organizowania zbrojnych napadów na dwory.

Podobne wypadki miały miejsce w powiecie tomaszowskim, biłgorajskim w lubelskiem. Bydło wypędzono w powiecie lidzkim, województwa Nowogrodzkiego. W miejscowości Zaludku doszło do wystąpienia ludu wiejskiego uzbrojonego w cepy i kosy przeciwko policji.

Wszystkie zajścia zostały zlikwidowane. Aresztowano przytem kilkadziesiąt osób w województwie Nowogrodzkiem.

Z żałobnej karty.

W dniu 13/V r.b. zmarł w Brzeźniu

ś.  p.

ksiądz kanonik

Apolonjusz Lutoborski

dziekan Złoczewski, przeżywszy lat 68. Pogrzeb Zmarłego odbył się wspaniale przy uczestnictwie 30-tu księży i kilku tysięcy parafjan. Mówcy w kościele i nad grobem przedstawiając życiorys Zmarłego składali hołd Jego zasłudze kapłańskiej. Jeden z sędziwych kapłanów podaje następujące wspomnienie o życiu i czynach ś. p. ks. kn. Ap. Lutoborskiego:

Umarł na posterunku dzielny Chrystusa bojownik, strzałą śmierci ugodzony, słusznie też go opłakujemy strapieni, gdyż był on jednym z tych, który jak Michał Archanioł, prowadził całe hufce na walkę z potworem piekła, występującym pod znakiem fałszu, zepsucia i wyuzdania wielkiego, nie ustępował i zwyciężał.

A teraz nasuwa nam się pytanie, skąd zaczerpnął ś. † p. Ks. Apolonjusz chartu i męstwa do tej niezłomnej pracy dla zbawienia bliźnich.

Ś. p. ks. Apolonjusz już od zarania samego zaprawiał się do tych wielkich zadań powołania kapłańskiego.

Urodzony 1858 roku we Włocławku, z bogobojnych i zacnych rodziców, w latach jeszcze chłopięcych rwał się do prastarej bazyliki, gdzie go nęciły owe wspaniałe obrzędy i śpiew rozbrzmiewający pod stropami świątyni pańskiej słowem, wszystko na co patrzał mały wówczas jeszcze Apolonjusz, krzesało w Jego duszy czystej, iskry powołania.

To też po ukończeniu szkół wstępuje do seminarjum duchownego — kończy chlubnie filozofję i teologję w roku 1881 zostaje kapłanem. — Zaraz też zajmuje różne placówki, to jako wikarjusz, to jako proboszcz, a wszędzie trzyma wysoko sztandar godności kapłańskiej. Rozumiał jaka to godność ten stan kapłański — wiedział, że jest to godność najszlachetniejsza na ziemi.

Z pochodnią nauki Boskiej w ręku, wśród ciemnej nocy żywota prowadzi dobry pasterz swoje owieczki, omija zgubne przepaści — ostrzega o ukrytym wężu wśród trawy i kwiatów — ciągle z obliczem w niebo wzniesionem, uczy jak żyć na tym padole, aby kiedyś z aniołami Boga oglądać. Dbały o dobro powierzonej owczarni, wie że nie należy do siebie, dlatego zapomina o sobie, aby drugim nieść pomoc duchowną. Oświecony wiarą, ożywiony nadzieją zagrzany miłością Boga i bliźniego, postępuje ks. Apol. nieraz po ostrych kamieniach i kolą-



cych cierniach, jakiemi dla niego droga żywota usłana. Jedno spojrzenie na krzyż Zbawiciela osładza mu wszystkie cierpienia i trudy. Każde poświęcenie się, każde prześladowanie jest dla niego nową zasługą. A same ciosy szatana pragnącego na zwaliskach cnoty bezbożne panowanie rozszerzyć, same te razy piekielne roztrącają się o słabą pierś człowieka, uzbrojoną męstwem niebiańskiem i zasłonioną puklerzem wiary.

Ś. † p. kanonik Lutoborski ideał kapłana zawsze miał przed oczami i w życiu go wcielał.

Widzieliśmy ks. Apolonjusza przy ołtarzu, gdzie sprawował bezkrwawą ofiarę za żywych i umarłych i na ambonie, gdzie potężnym głosem opowiadał Chrystusa naukę i w konfesjonale, gdzie jednał grzeszników z Bogiem i na długich modłach przed Sakramentem Najświętszym i przy chorych z posługą ostatnią.

Niósł pomoc sąsiadom, a zawsze z pogodną twarzą i z sercem otwartem. Ta gorliwość zmarłego kapłana trwała całe życie kapłańskie, trwała 45 lat. W samem Brzeźniu lat 16 przeszło trwała niezmordowanie, aż do wyniszczenia sił, aż do końca życia. Słusznie więc zastosować możemy do niego słowa mędrca Pańskiego: „Oto kapłan w dniach swoich podobał się Bogu".

Może się nie podobał ludziom złym, przewrotnym, może się nie podobał światu zepsutemu — dość że się Bogu podobał. „Gdybym się ludziom podobał sługą Chrystusowym bym nie był," mógł śmiało odezwać się za Tomaszem a'Kempis. Pracą nadmierną wycieńczony, czuje że się zbliża koniec pielgrzymstwa jego. Opatruje się św. Sakramentami na godzinę ostatnią i czeka na ostatnią chwilę z wiarą i nadzieją życia przyszłego.

Anioł śmierci zapukał do drzwi skołatanego pracą i chorobą kapłana, rozpostarł nad jego łożem swe skrzydła i zasnął w Bogu Ks. Apolonjusz — zasnął w uścisku krzyża Chrystusowego, otoczon łzami, modlitwą i błogosławieństwem przyjaciół, drogich mu osób.

I komuż zgon kapłana tak zacnego i pracowitego obojętnym być może!

Oto kapłani stracili szczerego kolegę, Kościół niestrudzonego pracownika, parafjanie gorliwego przewodnika w drodze do zbawienia. Pamięć cnót ś. p. ks. Apolonjusza Lutoborskiego trwać będzie przez długie lata na niwie pracy kapłańskiej, a z serc wiernych przejętych wdzięcznością popłynie modlitwa ku Wszechmocnemu.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

Ks. Kan. Czyżo.

Ze wspomnień krwawych i smutnych dni w Warszawie.



POGRZEB Ś. P. ADAMA MALINOWSKIEGO

v.-prezesa korporacji akademickiej „Arkonja", poległego w obronie Ojczyzny i Konstytucji. Po stronie wojsk rządowych walczyli liczni ochotnicy, wśród których szczególniej wyróżniała się swą odwagą młodzież akademicka, walcząca jak lwy.



WSPÓLNA MOGIŁA NA CMENTARZU WOJSKOWYM.

„Zbrojna demonstracja marszałka Piłsudskiego kosztowała kraj przeszło 400 zabitych i 1000 rannych. W poniedziałek dnia 17 z. m. odbył się wspólny pogrzeb 240 zabitych. W pogrzebie wziął udział rząd z wyjątkiem marsz. Piłsudskiego.



NA MOŚCIE KSIĘCIA PONIATOWSKIEGO.

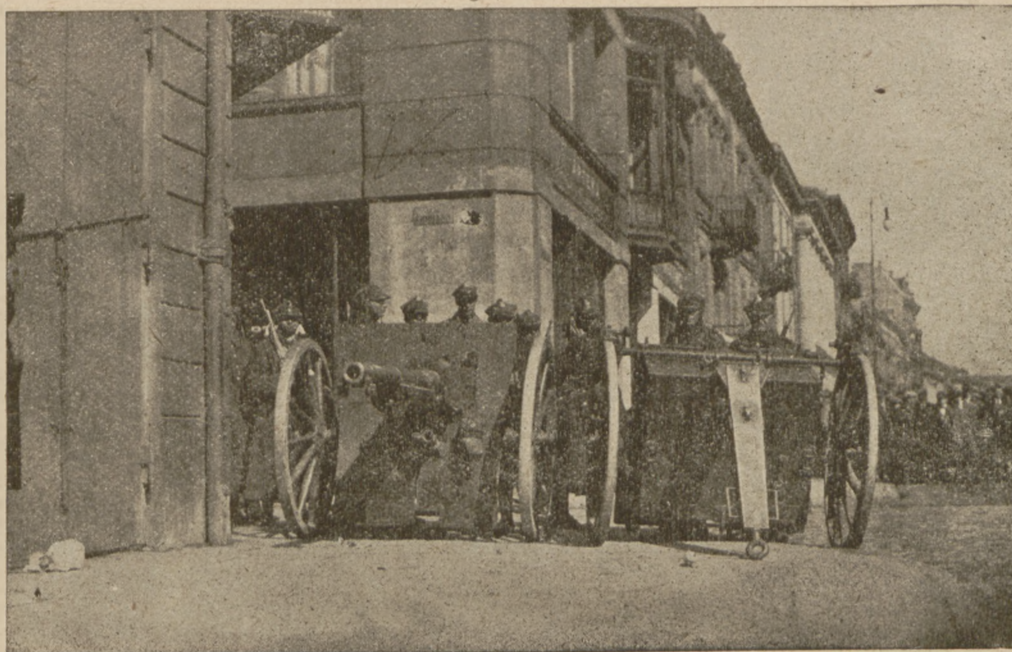
— Dla mnie legalna droga już jest zamknięta — tak zakończył rozmowę z prezydentem Wojciechowskim marszałek Piłsudski i zadecydował o dalszym przebiegu wypadków, które kosztowały kraj setki istnień ludzkich, zniszczenie materjalne stolicy i upadek powagi Państwa.



PRZED SZPITALEM UJAZDOWSKIM.

Rodziny rannych i zabitych gromadzące się tłumnie w celu otrzymania wiadomości o swych najbliższych. Rozgrywały się tam straszne sceny, gdy dowiadywano się o zgonie swych ukochanych.

Z WALK ULICZNYCH.



NA NOWYM ŚWIECIE.

Baterja armat, skierowana w stronę wojsk rządowych.
Poza żołnierzami widać tłum ludności cywilnej, przypatrujący się walkom, jakby na jedną więcej sensację. Zatrucie umysłów przez prasę brukową, nie pozwoliło im dojrzeć w rozgrywających się walkach tragedji Polski.



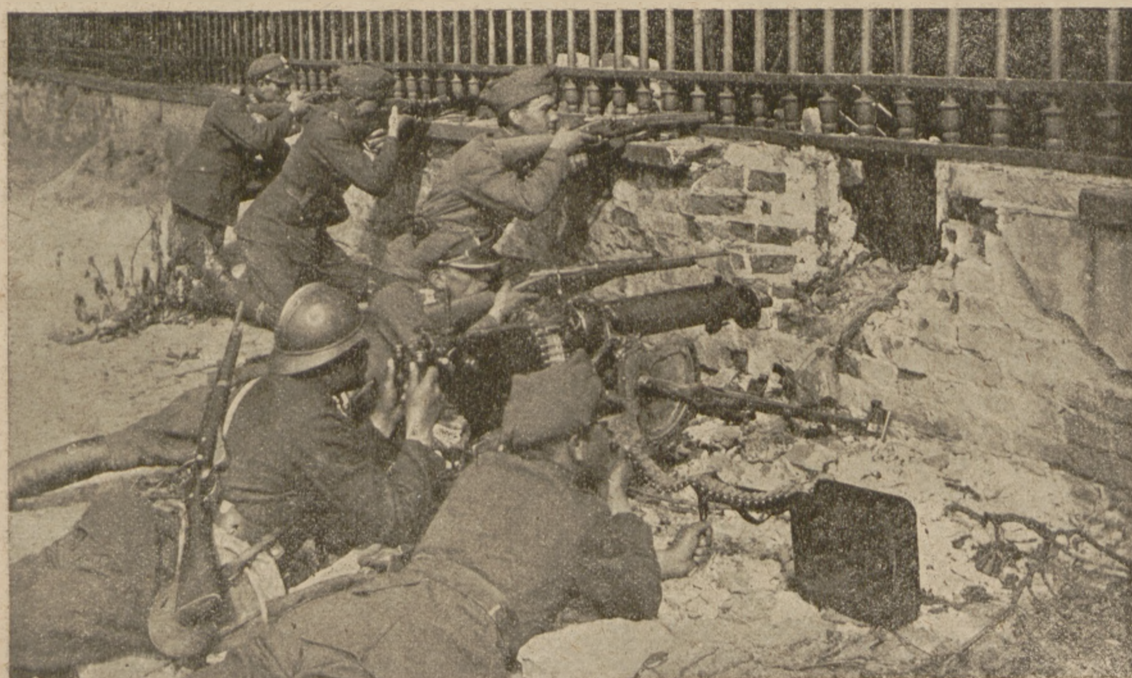
Strzelcy i „towarzysze-ochotnicy“ pomagają wszędzie w ataku na wojska, wierne Rządowi. Wielu z tych towarzyszy broni zostało następnie złapanych na rabunku z bronią w ręku, a nawet i na świętokradztwie.

W OBRONIE PRAWA I KONSTYTUCJI.



NA PLACU ZAMKOWYM

rozegrały się pierwsze walki między wojskami rządowemi a zbuntowanemi. Tu poległ trafiony czterema kulami por. Szczepan Olchowicz, syn wydawcy „Kurjera Warszawskiego“, jako jedna z pierwszych ofiar bratobójczej walki. Cześć tym, co spełnili swój obowiązek.



W ALEJACH UJAZDOWSKICH.

Pluton z karabinem maszynowym w czasie walk o Belweder.

ATAK NA BELWEDER.



Oddziały zbuntowane, przechodzące przez ogrodzenie w Belwederze w piątek po południu, w ostatnim dniu walk. Były to najgorętsze zapasy, w czasie których zginęło tyle istnień ludzkich, tak potrzebnych Ojczyźnie.



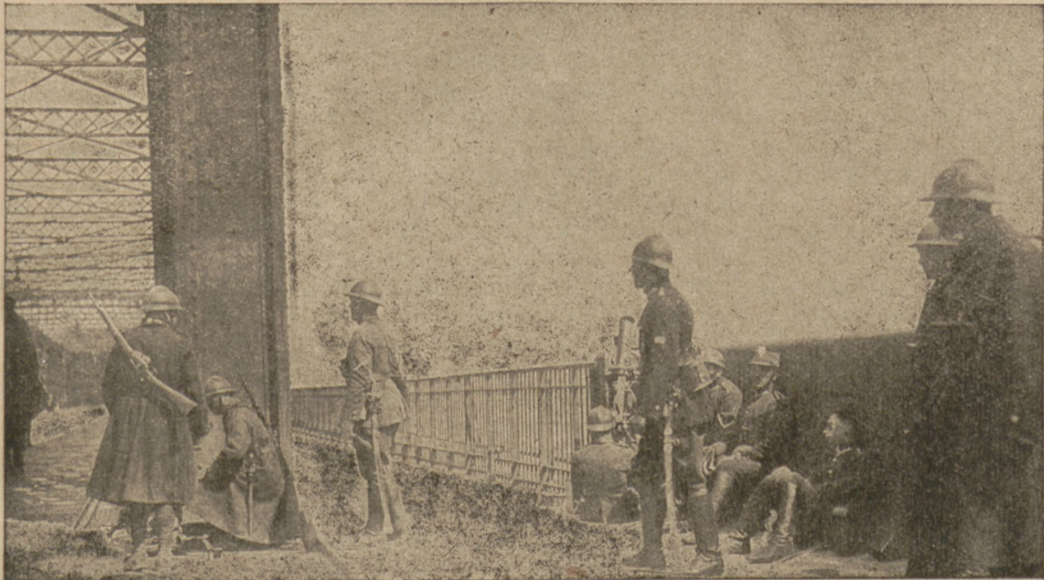
W PARKU ŁAZIENKOWSKIM.

Atak z lekkiemi karabinami maszynowemi w parku łazienkowskim. W drzewie widać kulę armatnią, która utkwiła i nie wybuchła.

WALKI KOŁO MOSTU KIERBEDZIA.

Pierwsze walki w Warszawie rozpoczęły się koło mostu Kierbedzia i Zjazdu. Początkowo wojska rządowe obsadziły most, lecz na rozkaz Prez. Wojciechowskiego, który starał się uniknąć rozlewu krwi, cofnęły się na Plac Zamkowy. Punktem kulminacyjnym pierwszych potyczek było zajęcie przez wojska zbuntowane mostu Kierbedzia. Oddziały rządowe, napadnięte zdradziecko z tyłu przez 36 pp. i oddziały Strzelca, były zmuszone się cofnąć. Wówczas 36 pp. wraz z baonem ćwiczebnym z Rembertowa zajęły przyczółek mostu i okopały się.

Przekroczenie mostu było wstępem do oddania w ręce Piłsudskiego stolicy.



PLACÓWKA PRZY MOŚCIE KIERBEDZIA.

Z prawej i lewej strony widać ustawione karabiny maszynowe, gotowe w każdej chwili do strzału przeciw oddziałom, któreby chciały przyjść z odsieczą wojskom, dotrzymującym przysięgi i broniącym legalnego Rządu.



W OKOPIE NA WARSZAWSKIM BRZEGU WISŁY

Pięciu żołnierzy przy karabinach maszynowych. Dwóch żołnierzy stoi za okopem. Okop zrobiono z ziemi i z wyjętych z chodnika płyt. W głębi widać Wisłę i most Kierbedzia.

Z naszego województwa

Wizytacja Kuratora okręgu szkolnego łódzkiego p. Owińskiego.

W dniu 31 maja r. b. o godzinie 9-ej m. 8 rano przybył do Sieradza p. J. Owiński, Kurator szkolny w asystencji p. F. Śliwińskiego, naczelnika wydziału ogólnego, celem zapoznania się ze stanem tutejszego szkolnictwa.

Dostojnych gości na dworcu oczekiwali p. W. Piechocki, inspektor szkolny pow. Sieradzkiego i p. J. Owoc, zastępca inspektora, którzy wprost z dworca zawieźli dygnitarzy szkolnych do kościoła klasztornego.

W kościele oczekiwali już p. Kuratora: duchowieństwo, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z p. Starostą Bagińskim na czele, prezes Rady szkolnej powiatowej D-r Zaleski, nauczycielstwo in corpore, dziatwa szkolna oraz mnóstwo rodziców. Na wielkim ołtarzu jarzyło się światło. Krótki urywany dzwonek, i wyszedł ze mszą nestor kapłanów sieradzkich, ks. prałat Mikołajewski, a przed tron Najwyższego wzbiły się modły o pomyślny rozwój oświaty, tej oświaty, która nam sieradzanom tak bardzo potrzebna.

A oto nabożeństwo kończy się. Przed ołtarz zbliżają się 3 dziewczynki ze szkoły powszechnej Sieradzkiej ze swoim sztandarem szkolnym.

Podnoszą się z siedzeń p. kurator i p. Felicja Białecka prezeska dozoru szkolnego gm. Barczew, i zbliżają się ku dzieciom. To rodzice chrzestni sztandaru, który za chwilę ma być poświęcony. Sędziwy ks. Mikołajewski drżącą ręką błogosławi dzieciom i dokonuje poświęcenia sztandaru. Poczem ks. prałat Pogorzelski wygłosił do dziatwy szkolnej podniosłe kazanie. Kapłan gorąco zachęcał dzieci do wytężonej walki z najgorszem złem jakie nas gnębi—ciemnotą.

Z kościoła przeszedł p. Kurator pomiędzy szpalerami dzieci do żeńskiej szkoły powszechnej.

Dzieci przyjęły p. Kuratora, kantatą, odśpiewaną na jego cześć oraz wygłosiły okolicznościowe wierszyki. Nadto dziewczynki — swym drogim gościom — p. Kuratorowi, i p. Naczelnikowi Śliwińskiemu i p. F. Białeckiej wręczyły wiązanki białego kwiecia. Powitał p. Kuratora w imieniu zebranych inspektor szkolny p. W. Piechocki. Scharakteryzowawszy **działalność** oświatową na terenie powiatu Sieradzkiego, podkreślił on znaczenie skupienia się Sieradzan pod znakiem orła białego dopiero co poświęconego sztandaru szkolnego w dniu tak osobliwym jak 31 maj, kiedy to naród w skupieniu i powadze zastanawiał się nad tem, kto ma być symbolem Polski silnej, zdrowej i szczęśliwej.

P. Kurator w odpowiedzi wyraził swe zadowolenie z pracy oświatowej w tutejszym powiecie i gorąco zachęcał dziatwę do zwartego skupienia się w pracy przy swym godle: sztandarze szkolnym.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego p. Kurator wizytował poszczególne klasy żeńskiej szkoły powszechnej, przyczem oglądał roboty ręczne uczenic i zeszyty, interesował się również bardzo pomocami naukowemi.

P. Kurator zwiedził również miejscowe gimnazjum, a następnie udał się na wizję gmachów dla szkoły powszechnej i średniej, które są już na wykończeniu

W godzinach popołudniowych p. Kurator był na lekcjach w pozostałych szkołach powszechnych w Sieradzu, przyczem sam zadawał pytania uczącej się młodzieży. W dzień 1 czerwca p. Kurator od samego rana wyjechał na wizytacje szkół do Męckiej Woli i Rzechty, a następnie do Zduńskiej - Woli, gdzie dokonał również wizji budującej się szkoły powszechnej, poczem o godzinie w pół do 7-ej wieczorem odjechał do Łodzi. Ziemia Sieradzka wdzięczna jest p. Kuratorowi, że nie szczędząc trudów, osobiście zbadał stan szkolnictwa w największych 2-ch jej miastach — Zduńskiej Woli i Sieradzu — i że zainteresował się również szkołami wiejskiemi, gdyż pierwszy z Kuratorów polskich zwizytował starą, bo przeszło 100 lat liczącą szkołę w Rzechcie, oraz w wynajętej izbie się mieszczącą szkółkę w Męckiej Woli

Energja p. Kuratora i jego pieczołowitość o należyty rozwój szkolnictwa w powiecie Sieradzkim niech nam wszystkim oświatowcom będzie podnietą do wytężonej pracy na umiłowanej przez nas niwie pedagogicznej

Obserwator.

Drobne kupiectwo jednoczy się w obronie swoich interesów.

Odbyła się specjalna konferencja organizacyj drobnego kupiectwa z całego województwa łódzkiego. Na konferencji tej przedstawiciele zarządu złożyli sprawozdanie z działalności podjętej w min. skarbu w Warszawie. Interwencja ta dotyczyła w pierwszym rzędzie spraw podatkowych, przyczem postulaty drobnego kupiectwa zostały przyjęte przychylnie. W wyniku tej akcji pewne ulgi zostały już przeprowadzone. Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja nad aktualnemi sprawami drobnego kupiectwa. Kryzys gospodarczy najsilniej dotknął drobne miasta prowincjonalne województwa łódzkiego, które zależne są od siły kupczej ludności wiejskiej. Kryzys ten spotęgowany został jeszcze niewłaściwą polityką podatkową. Dzisiaj więc zasadniczym postulatem drobnego kupiectwa łódzkiego musi być wyrównanie błędów w dziedzinie podatkowej oraz skupienie i należyte zorganizowanie się w celu samopomocy walki z kryzysem.



Ciemnota naszego ludu.

Wieś Bogumiłów poruszyła się w posadach swoich. Wszędzie przed domami widać gromadki ludzi, rozmachujących rękami i z ożywieniem rozprawiających. Najgłośniej rajcują baby. Na zirytowanych i pobladłych twarzach widać zakłopotanie. Co się stało. Zapytasz zdziwiony czytelniku. Pozornie nic. W rzeczywistości jednak coś się stać musiało, co jest powodem zaniepokojenia ludności zacisznego Bogumiłowa. To nauczycielka narobiła tylego wszystkim kłopotu! Chodzi od chałupy do chałupy i pyta: ile kto ma dzieci, ile mają lat? Na co jej te wiadomości? Nic innego jeno, albo nałożą podatki od dzieci, albo będą dzieci zabierać do Francji, albo może będzie rewolucja, albo wojna — bo to kto wie? — skaczą domysły jak żabki po łące — a może zrobią znowu pańszczyznę?, Oj ludzie, ludzie brońmy się od nieszczęścia i nie pozwólmy nauczycielce dzieci zapisywać do szkoły. Sołtysowi ręce i nogi poprzetrącać — krzyczą gorętsi — jeżeli będzie nauczycielkę po domach oprowadzał. Nie boimy się i wójta i nikogo! Dzieci zapisać nie damy. Nauczycielka pokazuje nominację na komisarkę spisową z pieczęcią i podpisem inspektora szkolnego tłumaczy, że Ministerjum Oświaty w trosce o należyty rozwój szkolnictwa powszechnego przeprowadza w roku bieżącym spis dzieci 13 roczników — urodzonych w latach od 1913 do 1925 r. Na co to? Po co? Krzyczą bogumiłowianie to niepotrzebne Nauczycielka z cierpliwością siostry miłosierdzia wyjaśnia, że spis ten jest koniecznie potrzebny, żeby wiedzieć, ile dzieci podlega obowiązkowi uczęszczania do szkoły, żeby można ułożyć plan powszechnego nauczania, żeby wreszcie wiedzieć, ile nauczycieli będzie potrzeba na szereg najbliższych lat, żeby można dokładnie opracować plan budowy szkół powszechnych..... Krzyki i złorzeczenia nie pozwalają nauczycielce dokończyć swych argumentów o celowości i potrzebie dokładnego dokonania spisu. Ładnie mamy w głowach, prawda?

A oto drugi obrazek wstecznictwa i ciemnoty naszego ludu. W celu uczczenia 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych, Polska wdzięczna narodowi amerykańskiemu za orędzie Wilsona w jej sprawie oraz upomnienie się całego narodu amerykańskiego o jej prawa — wysyła do Ameryki adresy dzieci wszystkich szkół kraju, które ładnie oprawione będą stanowiły upominek dla przyjaznych nam amerykan. A ludność naprzykład Kuśnia oburza się na podpisywanie przez dzieci swych nazwisk na adresach, w obawie żeby potem nie wynikło z tego co złego........ Oj ludu, nasz ludu kochany, oświaty ci potrzeba jaknajprędzej a znikną twoje urojone podejrzenia i płonne obawy.

r.

Meljoracje rolne w pow. Sieradzkim.

Podstawowym warunkiem wydajności produkcyjnej każdego warsztatu pracy w obecnej chwili, jest postawienie go na takim poziomie, aby bez większego ryzyka mógł pracować i ulepszać ilościowo i jakościowo swą produkcję.

Odnosi się to do wszystkich dziedzin wytwórczości — dowody tego daje nam technika, która w ostatnich latach poczyniła olbrzymie postępy.

Polska jako kraj rolniczy musi przedewszystkiem zwrócić uwagę na podniesienie rolnictwa, gdyż ono stanowi podstawę zajęcia ludności, i na to każdy musi się zgodzić, że bez podniesienia i polepszenia produkcji rolnej potęga i niezależność ekonomiczna Państwa nie jest do pomyślenia.

Na polu wytwórczości rolnej jesteśmy daleko za innemi państwami, nie możemy im dorównać pod względem ilościowym i jakościowym towaru, produkcja z jednostki powierzchni nie dosięga niejednokrotnie 30% zagranicy, która posiadając nawet uboższe gleby, zdołała przez meljoracje doprowadzić rolnictwo do kwitnącego stanu.

Zadaniem meljoracji jest stworzenie za pomocą środków technicznych takich warunków, w których warsztat rolny mógłby wykazać maximum produkcji. Pierwszym i najważniejszym zadaniem meljoracji jest uregulowanie wilgotności, t. j. odwodnienie za pomocą drenowania, przez co stan fizyczny gleby poprawia się.

Zastanowić się zatem trzeba, czy drenowanie opłaca się, czy podnosi plon. Otóż według bardzo szczegółowych obliczeń plon pól drenowanych podnosi się dla zbóż 40%, okopowych 80%, traw 120% z jednostki powierzchni.

Sejmik Sieradzki i Okręgowe Towarzystwo Rolnicze rozumiejąc jakie straty ponosi ludność rolnicza powiatu corocznie wskutek niskich plonów na polach niewydrenowanych, przystąpiły do zorganizowania akcji meljoracyjnej — pierwszy udzielając bardzo wydatnej pomocy finansowej Spółkom Wodnym na plany, drugie zajęło się propagandą i organizowaniem Spółek Wodnych.

(C. d. n.)

W hołdzie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

P. o. wojewody łódzkiego. p. wicewojewoda Ossoliński przesłał Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczpospolitej następującą depeszę:

Po uroczystem nabożeństwie na intencję Pana Prezydenta celebrowanem przez księdza biskupa Tymienieckiego mam zaszczyt przesłać w imieniu własnem i zebranych przedstawicieli władz i urzędów w imieniu urzędników i ludności województwa życzenia, które proszę o zakomunikowanie Panu Prezydentowi:

„Wierzymy, że tak jak Imię Twoje, Panie Prezydencie, pracą swoją w świecie nauki wyniosłeś — tak i Majestat Rzplitej który reprezentujesz wzniesiesz na wyżyny, odpowiadające świetnej przeszłości i potędze wielkiego narodu polskiego i że pod Twoim, Panie Prezydencie, kierownictwem zapanuje w Państwie

pokój i dobrobyt, które odrodzą wzajemne do siebie zaufanie wszystkich obywateli.

Tą wiarą serca nasze pełne składamy Ci, Panie Prezydencie, wyrazy hołdu i należnej czci".

Egzamin dojrzałości w powiat. gimnazjum koed. w Łasku.

W dniach 4, 5 i 6 maja odbył się piśmienny, a 28 i 29 maja ustny egzamin dojrzałości; przewodniczącym Komisji Egzaminacyjnej Kuratorjum Okr. Szk. Ł. mianowało dyrektora gimnazjum p. W. Mazura. Na 14 uczniów i uczennic kl. VIII świadectwo dojrzałości otrzymało 11 a mianowicie: Adamski Marjan, Bochniewiczówna Stefanja, Bajo-Otocki Franciszek, Brzeziński Jan, Dembski Jan, Kluczyk Antoni, Książczykówna Walentyna, Malinowski Klemens, Raducki Józef, Szukalski Józef, Szultz Edmund.

Pożary.

We wsi Dobre gm. Pruszków wybuchł pożar, wskutek czego spaliły się 4 zagrody gospodarskie: 3 domy, 3 stodoły, 4 obory, 4 szopy, 2 konie, 1 krowa, cielę, 2 świnie 9 kur i narzędzia gospodarskie. Straty wynoszą około 9000 zł. Przyczyna pożaru: nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

We wsi Goryń, gm. Chociw spalił się dom mieszkalny Katarzyny Brożyńskiej, przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina.

We wsi Przatów-Górny, gm. Bułucz w zagrodzie Miszczaka Adama wybuchł pożar, który strawił dach domu mieszkalnego; straty 300 zł. Przyczyna nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

We wsi Kamostek gm. Pruszków wybuchł pożar, wskutek czego spalila się stodoła własność sukcesorów po zmarłym Józefie Kopel. Straty wynoszą 400 zł. O podpalenie podejrzany jest jeden z sukcesorów Fr. Milczak, którego aresztowano.

We wsi Stanisławów gm. Wodzierady wybuchł pożar, od którego spłonął dach domu mieszkalnego Salomei Rydzkiej.

Kradzieże.

Na stacji kolej. Pabjanice nieznani sprawcy wybiwszy szybę w oknie magazynu wyłamali drzwi do kancelarji, otworzyli biurko, lecz nie zdążyli nic zabrać; zostali widocznie spłoszeni.

W mieszkaniu Władysława Walczaka w Buczku nieznani sprawcy, wyjąwszy szyby w oknie skradli sztuki różnokolorowego materjału i serwety.

Nieznani sprawcy za pomocą urwania kłódki w stajni dokonali kradzieży 8 kur i 1 koguta na szkodę Kosmali Franc. ze wsi Kowalew.

W Zelowie za pomocą włamania się przez okno nieznani sprawcy skradli na szkodę Delewskiego Zolmy 200 balików przędzy i serwetę ogólnej wartości 250 zł.

We wsi Potoki gm. Wygiełzów nieznani sprawcy skradli na szkodę Wawrzyńca Szymańskiego pościel i garderobę wartości 700 zł.

We wsi Chociw młynarzowi Józefowi Klimkowi nieznani sprawcy, dostawszy się przez wyjęte okno do młyna skradli 2 pasy i 2 gazy jedwabne ogólnej wartości 1200 zł.

Wypadki.

W folwarku Głuchów, gm. Dąbr.-Rusiecka przy młóceniu łubinu wpadł w młockarnię parową Ogrodniczak Michał, lat 16, który po wydobyciu go zaraz zmarł.

Podczas zastawiania więciorków na ryby na rzece Dobrzynce utopił się Knapik Feliks lat 40; miewał on od 17 roku życia ataki epileptyczne, które też były przyczyną jego śmierci.

Powracającego z targu z Widawy Wojciecha Molkę z kol. Grabowiec gm. Chociw pobili Tokarek i Stasiak ze wsi Ochle tak ciężko, że Molkiego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala w Łasku, gdzie na 3-ci dzień umarł. Sprawców ujęto.

— We wsi Aleksandrówek, gm. Buczek utopił się w glinianach 2 letni syn Franciszka Szymańskiego.

— W Pabjanicach w mieszkaniu własnem przy ul. Łąkowej 43 wystrzałem z floweru pozbawił się życia Robert Holman lat 38, tkacz.

— We wsi Orsk gm. Dłutów piorun uderzył w gruszkę, pod którą bawiło się grono dzieci, z których zabita została Janina Morawicz lat 8.

— Balcerzak Stanisław lat 43 mieszkaniec wsi Rydzyny, gm. Widzew dokonał samobójstwa przez powieszenie się. Powodem były niesnaski rodzinne.

Dn. 10/V w Zelowie na szkodę Józefa Rojsza za pomocą wyjęcia szyby w oknie w czasie jego nieobecności skradziono 17 balików bawełny na sumę 25 zł., której to kradzieży dokonał Krakowski, czeladnik poszkodowanego.

Dn. 10/V w Zelowie niewiadomi sprawcy zdemolowali zakład fryzjerski Jabłońskiego, przyczem skradli 4 maszynki do strzyżenia. Ogólne straty wynoszą 500 zł.

Dn. 9/V w Widawie odbyły ćwiczenia Konkursowe Straży Pożarnych, w których wzięły udział straże: z Widawy, Sędziejowic, Szczercowa i Brzykowa, z których I nagrodę wzięła straż Widawska, II Sędziejowicka i III Szczercowska.

Dn. 11/V zameldował Sznajberg Nuchem, który wiózł powierzone mu rzeczy w koszu ze Zduńskiej-Woli do Łodzi, że pomiędzy Ksawerowem a Łodzią napadło go dwóch opryszków, z których jeden zagroził mu nożem, zrabowali mu wspomniany kosz. Przeprowadzonym dochodzeniem ustalono, że Sznajberg symulował rabunek bojąc się odpowiedzialności, kosz zaś został mu skradziony jedynie z winy jego, gdyż wówczas spał na wozie. Sznajberg zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji.

11/V w nocy nieznani sprawcy w Szczercowie za pomocą wyjęcia szyby w oknie na szkodę Moszka Brojbarta, skradli ze sklepu kilkadziesiąt par obuwia, kilka skór czarnych oraz kilkadziesiąt spodów na ogólną sumę 1500 zł.

Dn. 11/V w nocy we wsi Rososza na szkodę Nowickiej Marjanny za pomocą wyjęcia szyby w oknie przez nieznanych sprawców dokonano kradzieży garderoby na sumę 250 zł.

Redaktor w imieniu Komitetu — prof. JÓZEF SEREDNICKI. Wydawca: Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA".